

# ZUS wylicza emerytury!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął akcję wysyłania wyliczeń przyszłej emerytury. Ponad 15 milionów ubezpieczonych otrzyma list z informacją o tym, jak wygląda prognoza jego przyszłej emerytury. Czego można się spodziewać? Wyłącznie rozczarowania. Otóż, okazuje się, iż osoby, które pracowały przez kilkadziesiąt lat otrzymają zaledwie kilkaset złotych.

Urzednicy ZUS piszą w listach do ubezpieczonych tak: „Wysokość Państwa przyszłej emerytury zależy od zgromadzonych na koncie środków, które co roku są waloryzowane. Warto pamiętać o tej zależności, gdy będą Państwo dokonywać wyborów zawodowych i życiowych. Praca bez opłacania składek na ubezpieczenie emerytalne dziś – oznacza skromną emeryturę w przyszłości”.

Marcin Nawrot, kierowca i mechanik z Wrocławia otrzymał już prognozę swojej emerytury. Przepracował 30 lat wyłącznie na umowach o pracę, od których były odprowadzane pełne składki do ZUS. Jak wynika z korespondencji od państwowego ubezpieczyciela, jego emerytura wyniesie 296 zł miesięcznie.

Z planów ZUS wynika, że za kilkanaście lat emerytury osiągną wysokość zaledwie 30% ostatniej płacy.

ZUS na wydruk listów z wyliczoną prognozą przyszłej emerytury wyda 615.000 złotych. To się dopiero nazywa marnowanie pieniędzy. Nie dość, że zostaną wydane tak duże pieniądze na nic konkretnego, to jeszcze ponad 15 milionów ubezpieczonych zostanie, grzecznie mówiąc, zdenerwowanych.

W tym momencie przypomnieć należy to słynne pytanie do byłego premiera:



No właśnie. Z danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD wynika, że przeciętny Polak w pracy spędza 1929 godzin rocznie. Średnia to 1765 godzin. Co więcej, około milion Polaków pracuje na dwa etaty, by się utrzymać. Przedsiębiorcy, można by powiedzieć, pracują 24 h na dobę. Więc zadajmy sobie pytanie, ilu z tych ponad 15 milionów ubezpieczonych, którzy otrzymają list z prognozą przyszłej marnej emerytury, w ogóle jej doczekają?

Źródło: Fakt.pl